

Wieści znad Orzyca

Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej

Nr 4(14)

kwiecień 2008 roku

<http://wiesci-online.tpz.k.pl/>



Wprowadzenie

Wiosna zawróciła nam wszystkim w głowach. Zapachy, które ostatnio tętniły w nozdrzach latem, dziś wróciły do nas ciesząc tak mocno jak „młode życie” po letargu starości. Zieleń, pąki i kwiaty to fajerwerki życia wybuchające każdego poranka. Nie sposób wyjść z domu i nie zachwycać się tym widowiskiem wspaniałości. Wczesny ranek przed domem, z ciepłą kawą w rękach, igraszki słońca dające tchnienie życia, nawet temu co nieożywione. Szaleństwo miłości i śpiewającej pracowitości skrzydlatych przyjaciół – wczoraj pierwszy raz widziana pliszka, rudzik, makolągwa, dziś pokrzewka i jaskółka, dostojny bociek siejący lęk u dojrzałych rodziców, gwizdy i trzaski eleganckiego kochanka - szpaka. Nienaganne tulipany, otwierające i zamykające swe usta płatków, w rytm wschodów i zachodów Jasności. To wszystko Wiosna, radość i nowe życie.

Razem z wiosną do Drąždzewa przyszła radość z rozpoczęcia budowy – tak długo oczekiwanej - sali gimnastycznej. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w tej inicjatywie.

Piszemy w niniejszym numerze o roku 1945, jak zwykle o wydarzeniach kulturalnych mijającego miesiąca oraz dlaczego koniecznie należy odwiedzić geodezję w Makowie.

Dziękujemy za bardzo pozytywne – w większości, opinie zawarte w ankiecie zamieszczonej w poprzednim wydaniu, są one dla nas bardzo budujące. Państwa opinie utwierdziły nas, że jesteśmy potrzebni. Dziękujemy również za podpowiedzi i krytyczne uwagi – na pewno wyciągniemy z nich wnioski. Szczegółowej wyniki ankiety omówimy w wydaniu majowym.

Sławomir Rutkowski

Z okazji Dnia Wiosny

Dla Was poświęcam swój czas
Podziwiam piękno waszych lic
Subtelność budowy

Niezliczoną gamę barw
Bogactwo gatunków, odmian, rodzajów.

Gdy jestem z Wami
Błyszczą mi źrenice
Z zachwytu nad niepowtarzalnym urokiem
Jaki od Was płynie.
I gotów jestem całe życie poświęcić
Nad udoskonalaniem i wzbogacaniem form.

Wy umilacie

Życie na Ziemi człowiekowi

Istocie prowadzącej często działalność niszczycielską.

Lecz i wśród nas są tacy

Którzy

SERCE

WAM poświęcają

Kazimierz Mamiński /Pienice/

Misterium Męki Pańskiej w Amelinie

Wielki Piątek tego roku był dla mieszkańców Parafii Amelin dniem szczególnym. Już drugi rok z rzędu miało się tu odbyć Misterium Męki Pańskiej, nieco odmienna droga krzyżowa przygotowana przez grupę obrzędową działającą przy parafii Amelin, ks. Szczepana Borkowskiego, proboszcza parafii Amelin i Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu.

Dwa dni wcześniej ww. grupa obrzędowa w ramach próby generalnej wspierała młodzież z Płońska, która przygotowała również Misterium wg tego samego scenariusza (bez sceny ostatniej wieczerzy i zmartwychwstania). Pojechała tam na zaproszenie Miejskiego Centrum Kultury w Płońsku, w którym od ubiegłego roku pracuje Krzysztof Dembicki, główny inicjator Misterium najpierw w Krasnosielcu (przez 3 lata), później w Amelinie. Nasi amelińscy aktorzy spisali się doskonale i może dlatego zauważyli ich kamerzyści TVN, co można było stwierdzić, oglądając kurier województwa tuż przed świętami wielkanocnymi.

W środę pogoda była jak na zamówienie, tymczasem w piątek było ponuro, deszczowo i wietrznie, tak zimno, że organizatorzy zastanawiali się, czy nie odwołać Misterium. Nie mogli jednak sprawić zawodu tym, którzy od dawna czekali na to ważne religijne wydarzenie.

Misterium rozpoczęły śpiewy przygotowane przez Franciszka Czajkę z członkiniami KGW z Grabowa. Postać Jezusa kreowali w tym roku: ks. Szczepan Borkowski (specjalnie na tę okoliczność zapuścił nawet brodę) oraz Robert

Dąbrowski, który tak mocno wczuł się w swą rolę, że nie czuł nawet przenikającego zimna mimo bardzo skąpego odzienia. Rolę Piłata pozostawił sobie tak jak w roku ubiegłym Janusz Kwiatkowski, a Maryi Bożena Pojawa.



Myślę, że pomimo niesprzyjającej pogody na długo pozostanie wspomnienie tego wydarzenia i wspaniałej aktorskiej gry członków grupy obrzędowej wzmocnionej na ten czas przez młodzież z Parafii Amelin przygotowującą się w tym roku do sakramentu bierzmowania oraz przez kilku wolontariuszy z Gminnego Ośrodka Kultury.

Korzystając z okazji pragnę podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w przygotowaniach Misterium Męki Pańskiej w Amelinie.

Urszula Dembicka



SKLEP WIELOBRANŻOWY

mgr inż. Iwona Pogorzelska
ul. Mostowa 12, Krasnosielce tel. (029) 717-55-48 tel. kom. 668-485-551
e-mail: agroland.pogorzelska@neostrada.pl

- Nasiona warzyw i kwiatów, traw pastw.
- Środki ochrony roślin, nawozy
- Folie rolnicze i ogrodnicze, sznurek
- Art. ogrodnicze i do produkcji rolnej
- Meble ogrodowe, kosiarki



Narodziny dawniej i dziś

Posiadanie potomstwa uważano na wsi za główną potrzebę i obowiązek małżeństwa –



dzieci to zachowanie nazwiska, pomoc w gospodarstwie i opieka na starość. Zachowanie ciągłości istnienia, dzięki czemu życie człowieka wpisuje się w powtarzający się cykl przyrody.

Mimo że narodziny były zjawiskiem naturalnym, sprawy związane z powoływaniem do życia potomstwa traktowano z ostrożnością, nawet lękiem. Wiązało się ono bowiem z zagrożeniami wynikającymi z niezwykłości czasu przejścia z chaosu, niebytu (gdzie znajdowało się dziecko przed urodzeniem) do wspólnoty rodzinnej i grupowej oraz kościoła. W okresie ciąży, porodu i pokoju nie tylko kobieta, ale również dziecko i ojciec, a nawet dalsi krewni byli szczególnie narażeni na działanie sił demonicznych lub złych ludzi. Aby temu zapobiec, podejmowano szereg działań mających na celu ochronę przed złymi ich skutkami. Być może echo dawnych wierzeń dostrzegamy w fakcie ukrywania ciąży przed sąsiadami do momentu, kiedy stanie się ona widoczna. Jednak przez cały czas brzemienności kobietę obowiązywały zakazy, odsunięcie od pełnego funkcjonowania w społeczności (nie proszono jej w kumy ani na pogrzeby). Izolacja miała za zadanie ochronę kobiety, płodu, ale też zabezpieczenie otoczenia przed szkodliwym wpływem ciężarnej.

W celu ochrony dziecka i zapewnienia dobrego porodu zabronione było przechodzenie przez sznury, płoty. Istniało powszechne przekonanie o bezpośrednim związku z niecodziennym zachowaniem czy nagłymi wypadkami a wyglądem i późniejszym charakterem dziecka. Obawa przed czarami nakazywała również zachowanie w tajemnicy terminu porodu, zakazywała przygotowywania wcześniej ubrań i kołyski dla dziecka. Kobieta brzemienna, jako nieczysta, była wyłączona z pełnienia funkcji obrzędowych, gdyż wierzono, że wywiera zły wpływ na ich przebieg. Nie mogła więc być swatką ani weselną starościnią. Dotyczyły jej również ograniczenia prac gospodarczych, głównie związanych ze wzrostem roślin. Zabraniano jej nie tylko pracy w polu, ale przede wszystkim patrzenia na wydającą plon ziemię, spoglądania na rozkołysane kłosa. Powiadano, że obecność kobiety ciężarnej mogła spowodować nieurodzaj, jakby rozwijające się w niej życie mogło zachłannie wchłonąć i żywność pól, i plenność roślin.

Wierzono, iż poród to sytuacja graniczna, niebezpieczna, ryzykowna. Powinien więc przebiegać w pewnej tajemnicy i dokonywać się w schronieniu bezpiecznym, w izbie własnego domu. Osobą niezbędną przy rozwiązaniu była *babka* – doświadczona, zwykle starsza kobieta, która służyła pomocą całej okolicy. Za pomocą działań znanych z medycyny ludowej, tradycyjnego ziołarstwa, ale też różnych prak-

tyk magicznych, pomagała kobiecie w porodzie, przyjmowała dziecko. Odziewała rodzącą w lnianą koszulę, rozplatała włosy, rozpuszczała je, rozplątywała wszelkie zaplątania i zawiązania, otwierała szuflady. Sytuacja bowiem wymagała obrzędowego otwarcia.

Lekki poród, jak wierzono, był przede wszystkim dowodem cnotliwości rodzącej kobiety. Gdy rodziła z trudem, długo i boleśnie, sądzono, że Bóg ją karze za jakieś przewinienie, najczęściej niewierność i wiarołomstwo.

Zaraz po porodzie kobiecie podawano do picia wódkę z miodem i masłem. Wódką tą mąż położnicy częstował także *babkę* – poczęstunek nazywano *pepkówką*.

padła rodzicom chrześnym, którzy poprzez instytucję kumostwa zawiązywali nowe więzi i pełnili funkcje obrzędowe w późniejszym życiu chrześniaka. Byli zobowiązani do trwałej lojalnej przyjaźni i współdziałania. *Kumów* wybierano starannie, wierzono bowiem, iż dziecko przejmie ich cechy. Do chrztu noworodkowi zakładano nowe ubranko, które zwyczajowo kupowała matka chrzestna. Dziecko zawijano w poduszkę, później w becik. Chrzestni mówiąc: „*Wzięliśmy poganina – przynosimy chrześcijanina*” dopełniali rytuału.

We wsiach nad Orzycem przykładano dużą wagę do wyboru imienia. Dlatego sięgano przeważnie do imion świętych lub imion uży-



Rola *babki* nie kończyła się wraz z porodem. To ona pierwszy raz kąpała dziecko. Kąpiel ta miała obrzędową oprawę. Poprzez wodę i zastosowane zabiegi magiczne następowało rzeczywiste i symboliczne obmycie nowonarodzonego ze zmyty „tamtego” świata, z którego przybył. Dziecko było kąpane w dzieży służącej na co dzień do rozczywania ciasta. Miało to zapewnić noworodkowi dobry rozwój. Do wody dodawano mleko, otręby, zioła z wianuszków święconych w oktawę Bożego Ciała lub w święto Matko Boskiej Zielnej, wodę święconą, a ojciec wrzucał srebrną monetę, „aby bogate było”. Woda z pierwszej kąpeli musiała zostać wylana w miejsce niedostępne dla ludzi, aby nie narażać ich na niebezpieczeństwo kontaktu z „nieczystym”.

Po porodzie rozpoczynał się okres *pokoju*, podczas którego kobietę obowiązywało wiele zakazów i nakazów związanych z jej „nieczystością”, znanych z czasu ciąży, ale występujących w większym natężeniu. Kobieta przebywała głównie w domu; chroniła siebie i dziecko i ograniczała szkodliwy wpływ, jaki wywierała na innych ludzi, zwierzęta i uprawy.

Izolacja położnicy i noworodka kończyła się rytualnym oczyszczeniem. Dla dziecka takim obrzędem jest sakrament chrztu zamykający cykl zdarzeń związanych z narodzinami i czasem zagrożeń. Chrzest w polskim, chrześcijańskim społeczeństwie jako pierwszy obrzęd uczłowieczający sprawiał, że dziecko stawało się pełnoprawnym członkiem społeczności. Odbывał się zwykle 2 tygodnie po narodzinach, bez udziału matki. Szczególna rola przy-

wanych w tradycji rodzinnej. Uważano, że jakoś się ono wiąże z losem nazywanego człowieka. Jest w tym mniemaniu coś nad wyraz pierwotnego, jakaś myśl wyrosła z samych korzeni pojmowania wszechświata. Nazwanie bowiem istoty, wypowiedzenie imienia to zaistnienie realne, ludzkie. Wtedy słowo ciałem się staje.

Obrzędowym zakończeniem czasu izolacji dla kobiety był *wywód*. Ta ceremonia oczyszczająca znosiła wszelkie ograniczenia, jakim podlegała położnica. Odbывała się zwykle 6 tygodni po porodzie, w kościele. Oczekującą w przedsionku kobietę ksiądz błogosławił i wprowadzał do środka. Ważnym rekwizytem była gromnica, którą zapalano po błogosławieństwie. Pierwotny sens rytuału uległ z czasem zatarciu i *wywód* tłumaczony był jako błogosławieństwo. Obecnie jedynie w pamięci ludzi odnajdujemy jego ślady, a wprowadzenie rodziców w obrzęd chrztu doprowadziło do zaniku jego znaczenia.

Dzisiaj w zwyczajach związanych z narodzinami znajdujemy zaledwie echa dawnych zachowań wynikających z magii towarzyszącej obrzędowi przejścia. Wiele elementów obrzędowości tego okresu uległo zapomnieniu, głównie ze względu na rozwój medycyny i powszechną opiekę lekarską, ale także z zaburzenia tradycyjnego światopoglądu i wizji świata. Wydaje się, że osłabło znaczenie rodziców chrzestnych i samego obrzędu chrztu w kształtowaniu więzi międzyludzkich i tworzeniu norm społecznych.

Danuta Sztynch

W 63 rocznicę akcji oddziału Narodowych Sił Zbrojnych w Krasnosielcu

W początkach 1945 roku Krasnosielec, pomimo bolesnych doświadczeń wojennych, pełnił rolę tymczasowej stolicy powiatu makowskiego ze względu na jeszcze większe zniszczenia Makowa Mazowieckiego. Rozpoczęły tutaj działalność wszystkie urzędy szczebla powiatowego, w tym również Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej (KP MO) i Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP). Te instytucje, a szczególnie PUBP, cieszyły się ponurą sławą, głównie za sprawą barbarzyńskich metod śledczych stosowanych wobec aresztantów przez kierownictwo podległe NKWD*.

Wiosną 1945 r. na czele PUBP z siedzibą w Krasnosielcu stał degenerat Henryk Wysodomirski, były członek „kierownictwa Obwodu AK Maków Mazowiecki” o pseudonimie „Wilki”, słusznie podejrzewany przez kolegów akowców o współpracę z gestapo podczas okupacji. Jako szef powiatowej bezpieki zwalczał z bezwzględną zaciekleścią wszelkie przejawy działalności przeciwko „młodej władzy ludowej”. W czyn wprowadzał złowrogie hasła z murów i parkanów okolicznych wsi i miast wieszczące „Śmierć faszystom spod znaku NSZ i AK, zapłutym karłom reakcji” i nawołujące do stawienia

„Pod sąd AK i NSZ”. Cyt. „Osobiście aresztował grupę byłych żołnierzy z organizacji, do której sam należał. Ulokował ich w piwnicach o niskich sklepieniach bez podłóg i przystąpił do nieludzkiego torturowania ich przy udziale swoich współpracowników – jemu godnych siepaczy”, m.in. takich jak „Kozłowski, Boczar, Kuczyński, Marciniak, Caban, Tomala, Stolarczyk i Łazarski”.

W imieniu aresztantów apelujących o ratunek do przyjaciół pozostających na wolności wystąpiła podczas konspiracyjnego spotkania z ppor. Czesławem Czaplickim ps. „Rys” siostra jednego z osadzonych Regina Niestępska, sugerując, iż uwięzieni liczą na pomoc jego i ppor. Juliana** Pszczółkowskiego ps. „Myśliwiec”, na co usłyszała zapewnienie: „Zrobimy wszystko, co będzie możliwe”. Po uzgodnieniach z komendantem NSZ Okręgu II Mazowsze Północ ppłk. Józefem Żbikowskim ps. „Grzymala”, szef sztabu mjr Stanisław Borodziej ps. „Wara” podjął „decyzję o konieczności uwolnienia wszystkich więźniów politycznych z aresztu śledczego PUBP w Krasnosielcu”. W tym celu postanowiono utworzyć ok. 60-osobowy oddział złożony z doświadczonych ochotników, nad którym dowództwo podczas akcji, zaplanowanej wstępnie na 30 kwietnia 1945 r., miał objąć por. Roman Dziemiszewicz ps. „Adam” (odbywający wówczas służbę wojskową w Modlinie).

Odpowiedzialnymi za przygotowania oraz zorganizowanie grupy uderzeniowej zostali „Rys” i „Myśliwiec”. W jej skład weszli początkowo przede wszystkim członkowie plutonu dywersyjno-sabotażowego na powiat przasnyski z okresu okupacji oraz podchorążowie konspiracyjnej szkoły oficerskiej. Pomimo wystarczających zapasów broni i amunicji wyposażono „na czas akcji” kilka niezawodnych pistoletów automatycznych z amunicją od Ko-

mentanta MO(!) z Krzynowłogi Małej, Wincentego Kowalewskiego ps. „Piotr” i „Toporek”, który podczas okupacji niemieckiej był dowódcą małej, ale stałej grupki partyzanckiej NSZ na terenie powiatu przasnyskiego”.

26 IV w Bobinie-Grzybkach na spotkaniu części grupy uderzeniowej z miejscowymi działaczami podziemia ustalono „punkt zborny dla całego oddziału w lesie w pobliżu Chodkowa Wielkiego, w odległości około 8 km od Krasnosielca”. Następnego dnia (27 IV) w miejscu koncentracji zebrało się ok. 60 ochotników i napływali kolejni chętni. 29 IV do zgromadzonych przybył Roman Dziemiszewicz ps. „Adam” po otrzymaniu z jednostki wojskowej kilkudniowego urlopu okolicznościowego „na załatwienie pilnych spraw rodzinnych”. Natychmiast objął dowództwo nad oddziałem, przyjmując nowy ps. „Pogoda”. Po odesłaniu zbędnej liczby ochotników oraz zapoznaniu się z aktualną sytuacją i dotychczasowymi ustaleniami, opracowano szczegółowy plan działania. Oddział podzielono na 5 podgrup zadaniowych:

- ubezpieczenie przednie – dowódca plut. Zdzisław Krępski ps. „Kurzawa”;
- grupa szturmowa do wykonania zadania głównego (...) - dowódca ppor. Julian Pszczółkowski ps. „Myśliwiec”;
- grupa do zdobycia wartowni UB i kluczy oraz wypuszczenia więźniów z piwnic – dowódca ppor. Czesław Czaplicki ps. „Rys”;
- grupa ubezpieczenia bocznego - dowódca sierż. Bolesław Chodkowski ps. „Sokół”;
- grupa ubezpieczenia tylnego - dowódca plut. Czesław Dzieliński ps. „Bok”.

Wieczorem 30 IV 1945 r. po odprawie oraz wspólnej modlitwie i odśpiewaniu hymnów „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła” oddział wyruszył lasem w stronę Krasnosielca. Po przebyciu kilku kilometrów odbyła się narada z udziałem łączników, podczas której powzięto decyzję o przesunięciu terminu akcji o jeden dzień z powodu małej ilości czasu na wykonanie zadań i bezpieczny odwrót. Další marsz, po dobowym postoju, nastąpił we wtorek 1 V 1945 r. o zmierzchu. „Grupa ubezpieczenia pod dowództwem „Sokoła” odłączyła się od oddziału, by (...) zająć stanowiska między siedzibą UB a Powiatową i Gminną Komendą MO oraz sowiecką komendą miasta. Celem było odciepienie tych formacji od siedziby Bezpieki na czas walki przez grupę główną od rzeki Orzyc. Podstawowa część oddziału z dowódcą na czele ominęła główny most, udając się drogą okrężną od strony północno-zachodniej. Przekroczyliśmy rzekę przez kładkę i podeszliśmy lewym brzegiem do siedziby Bezpieki”.

Strzał oddany do wartownika Tadeusza Szwejkowskiego zaalarmował pozostałych funkcjonariuszy. Na rozkaz „Pogody”: „Do broni! Wiara naprzód!” rozgorzała kilkuminutowa walka. O jej pomyślnych wynikach dowódca zawiadomił okrzykiem: „Resort zdobyty! Więźniowie wypuszczeni! Przygotować się do wymarszu przez most!”. Oddział razem z uwolnionymi powrócił do lasu, gdzie już oczekiwała nań grupa ubezpieczenia bocznego „Sokoła” z kilkunastoma pojmanymi ubekami i milicjantami. Jeszcze tej nocy sąd wojenny, na podstawie zeznań uwolnionych żołnierzy, skazał dwóch spośród zatrzymanych funkcjonariuszy: Ignacego Boczara, komendanta posterunku MO i Czesława Kuczyńskiego, za-

stępę komendanta ds. politycznych KP MO „jako oprawców najbardziej wyróżniających się okrucieństwem” na karę śmierci. Wyrok, poprzez rozstrzelanie, wykonano rano 2 maja 1945 r. „na polance w punkcie zbornym, w obecności żołnierzy NSZ, wypuszczonych więźniów oraz zatrzymanych funkcjonariuszy MO i SB”. Pozostałych puszczono wolno z obowiązkiem porzucenia dotychczasowej pracy.

W wyniku brawurowej akcji wolność odzyskało 42 działaczy podziemia z czasów okupacji, m.in. Wenanty Wiszowaty ps. „Zrąb” z Makowa Maz., Jerzy Niestępski ps. „Jurand” z Grzybek, Szczepan Zabielski ps. „Sęp” z Kuchan, Zbigniew Olszewski ps. „Ostoją” z Płoniaw, Jerzy Bartoń ps. „Mściwy” z Budzyna, Stanisław Olszewski ps. „Czarny Kruk”, Tadeusz Niski ps. „Narcyz” z Krasinca, Stanisław Majkowski z Rogowa, Jan Krępski z Suchego i Kordowski, organista z Płoniaw. Nastąpiło „zahamowanie dalszych aresztowań polskich patriotów”. Podczas akcji poległ śmiercią bohater, w bezpośrednim ataku na Wysomirskiego, ppor. Julian Pszczółkowski ps. „Myśliwiec”; miejsce spoczynku nieznane. Ze strony MO i UB zginęli: Stefan Mackiewicz, Marian Ostrowski, Tomasz Stolarczyk, Tadeusz Szwejkowski, Józef Wojciechowski, Henryk Wróblewski.

Oddział, wbrew pierwotnym planom, nie został rozwiązany, lecz przyjąwszy 2 maja 1945 r. nazwę „Oddział Okręgowy NSZ im. „Myśliwca” działał nadal (aż do rozwiązania w dniu 16 VIII 1945 r.) pod dowództwem por. Romana Dziemiszewicza, który ostatecznie zdezerterował z jednostki wojskowej w Modlinie. Część niezdekonspirowanych uczestników akcji wróciła do domów. Z 42-osobowej grupy uwolnionych 16 wstąpiło do oddziału, większość, często pod przybranymi nazwiskami, wyjechała na Ziemię Odzyskaną. Niektórzy ponownie trafili do więzień lub zginęli w bratobójczych nagonkach bądź w niewyjaśnionych okolicznościach... Represje dotknęły również ich rodziny.

Przez kolejne dziesięciolecia uczestnicy akcji jako „żołnierze wyklęci” czekali na swoje godne miejsce w historii. I doczekali się! Każdego roku, w dniu 1 maja, w kościele parafialnym w Krasnosielcu sprawowana jest Msza św. za dusze śp. „Myśliwca” oraz innych żołnierzy poległych i pomordowanych przez NKWD i UB. Na budynku byłej katowni PUBP widnieją tablice pamiątkowe o treści: - BOŻE ! / OBDARZ ŻYCIEM WIECZNYM/ POLEGŁYCH TU ZA OJCZYZNĘ/ ŻOŁNIERZY AK I NSZ oraz W BUDYNKU TYM W 1945 ROKU / MIEŚCIŁO SIĘ WIĘZIENIE/ GDZIE NKWD I URZĄD BEZPIECZEŃSTWA/ MORDOWALI PATRIOTÓW POLSKICH / ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ/ I NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH.

Ponadto Rada Gminy Krasnosielec Uchwałą Nr XV/58/08 z dnia 11 lutego 2008 r. postanowiła, że „rondo położone na terenie Krasnosielca nosić będzie imię por. Juliana Pszczółkowskiego żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych”.

Tadeusz Kruk

Tekst powstał w oparciu o: Czaplicki Cz.: Poszukiwany listem gończym, 1995

Czaplicki Cz.: Wolność przyszła później. Podziemia niepodległościowe 1939-1956. AK-

WiN, NSZ-NZW. Część II”, 1999 – stąd pochodzą wszystkie cytaty (1-18)

Pszczółkowski Z.: Co to były Narodowe Siły Zbrojne... Maków Mazowiecki i ziemia makowska – praca zbiorowa, 1984

* - NKWD (Narodnyj Komissariat Wnutrienich Diel) - Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR

** - ppor. Pszczółkowski ps. „Myśliwiec” posiadał dwa imiona - Julian Henryk; w opracowaniach Cz. Czaplickiego występuje pod imieniem Henryk.

Właścicieli nieruchomości – skorzystaj ze swego prawa

Aktualnie w Wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego



Makowie Maz., ul. Mickiewicza 30 w pokoju nr 12 (parter korytarz po prawej stronie od wejścia) wyłożony jest do wglądu **projekt operatu opisowo-kartograficznego modernizacji ewidencji gruntów i budynków**

dla naszej gminy. Zawiadomienie w tej sprawie otrzymał Wójt, a następnie Sołtysi, którzy przekazali tę wiadomość mieszkańcom. Poprawnie sporządzony operat opisowo-kartograficzny jest bardzo istotny dla właścicieli. W celu przybliżenia tematu uzyskałam odpowiedzi na pytania od pracownika Wydziału Pana Grzegorza Bochenka:

Ewa Zbrzeska-Zajac: *Co to jest operat opisowo-kartograficzny?*

Grzegorz Bochenek: Jest to obszerny dokument składający się z komputerowych wydruków raportów, które obrazują dane ewidencyjne w momencie modernizacji ewidencji gruntów i budynków oraz kopii odpowiedniego fragmentu mapy ewidencyjnej.

EZZ: *Do czego służy operat?*

GB: Operat opisowo-kartograficzny służy do zgromadzenia dokładnych danych o gruntach i budynkach oraz wskazuje na ich wielkość, położenie i właściciela.

EZZ: *Kiedy korzysta się z danych zgromadzonych w operacie?*

GB: Korzystamy z niego:

- w momencie zakładania księgi wieczystej lub dokonywania zmian w jej treści (zakup – sprzedaż),
- przy inwestycjach gospodarczych,
- przy planowaniu zagospodarowania przestrzennego gminy,
- przy ustalaniu wymiaru podatków i świadczeń (np. KRUS),
- do statystyki publicznej,
- dane z ewidencji gospodarstw rolnych są podstawą do dopłat.

EZZ: *Co Pan radzi właścicielom odnośnie do projektu operatu opisowo-kartograficznego?*

GB: Pokrótkie wyjaśniłem istotę sporządzania tego dokumentu i radzę, aby przyjechali do naszego Wydziału i zapoznali się z projektem. Jeżeli stwierdzą jakieś nieścisłości, to będą one zweryfikowane bezpłatnie. Nadmieniam, że

Ustosunkowując się do zapytań Czytelnika dot. art. Drążdżewo – echa powstania styczniowego (Wieści nr 3/2008) uprzejmie wyjaśniam:

1) rzeczywiście, nieco na wyrost „awansowałem” płk. Z. Padlewskiego w bitwie drążdzewskiej (12 III 1863), niemniej szlify generalskie otrzymał de facto za bitwę myszyniecką (9 III 1863 r.), a ta, jak widać, miała miejsce trzy dni wcześniej;

2) płk. Radecznikow występuje w cytowanej pracy p. Jerzego Dziewirskiego, być może, że

właściwą wersją nazwiska jest Radeczkin - nie wdaję się jednak w „spór dla sporu”, ponieważ w Bitwach i potyczkach 1863-1864 Stanisława Zielińskiego, Rapperswil 1913, ta sama osoba występuje też pod nazwiskiem Riedeczkin!

Tadeusz Kruk

później za weryfikację nieścisłości w pewnych przypadkach właściciel będzie musiał zapłacić sam.

EZZ: *Dziękuję serdecznie za rozmowę.*

Przypominam, że projekt operatu opisowo-kartograficznego udostępniany jest w godzinach 9:00-15:00 w dniach od 15 kwietnia do 6 maja (2 maja Wydział także pracuje). Zachęcam do sprawdzenia danych o swoich budynkach – czy faktycznie istniejące budynki są we właściwych wymiarach i ilości uwidocznione na mapie ewidencyjnej oraz wykazane w rejestrze. Ewentualne nieścisłości trzeba od razu zgłosić, aby uniknąć w przyszłości kosztów i straty czasu. Jestem przekonana, że życzliwość i kompetencje (byłam, sprawdziłam) pracownika tego Wydziału pozwolą Państwu na szybkie upewnienie się, czy Państwa własność została właściwie ujęta w tym dokumencie. Powyższe informacje nie dotyczą miejscowości Krasnosielc, dla której ta dokumentacja sporządzona została w poprzednich latach.

Ewa Zbrzeska-Zajac
Zbigniew Żebrowski

Brawa dla Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich

Mieszkańcy i właściciele firm z Nowego Krasnosielca wraz z redakcją „Wieści znad Orzyca” bardzo serdecznie dziękują Kierownikowi Rejonu Drogowego Ostrołęka Panu Pawłowi Makowskiemu i Pracownikom Obwodu Drogowego w Krasnosielcu za oznakowanie miejscowości na właściwym odcinku drogi nr 544. Ewa Zbrzeska-Zajac

18 maja – Dzień Urodzin Jana Pawła II

Już niebawem, 18 maja, przypada kolejna rocznica urodzin Jana Pawła II. Do tego, aby wspominać naszego wielkiego Rodaka, nie potrzeba specjalnych okazji, jednak ta data zachęca, aby uczynić to bardziej uroczystie. Ten dzień w sposób szczególny jest obchodzony w Gimnazjum w Krasnosielcu, której to szkoły Jan Paweł II jest Patronem, a dzień, w którym się urodził, jest Świętem Szkoły. W tym roku z racji, że 18 maja przypada w niedzielę, Dzień Patrona w Krasnosielckim Gimnazjum został zaplanowany na 16 maja (piątek). Uroczystości rozpoczną się od godz. 9³⁰ przemarszem młodzieży do kościoła parafialnego w Krasnosielcu, gdzie odprawiona zostanie uroczysta msza św. Około godziny 12⁰⁰ w szkolnej sali gimnastycznej zaprezentowany będzie montaż słowno-muzyczny poświęcony pamięci Patrona Gimnazjum oraz odbędzie się podsumowanie konkursu poetyckiego dla gimnazjalistów powiatu makowskiego. Tegoroczny konkurs odbywa się pod hasłem „Rodzina przyszłością ludzkości”, a patronat nad konkursem objął starosta powiatu makowskiego. Pan Zbigniew Deptuła. Wszystkich zaproszonych gości gimnazjaliści zamierzają częstować papieskimi kremówkami.

Dyrektor Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu
Miroslaw Chodkowski



Na ryby...

Lowimy. Dlaczego? Istota pozostaje zawsze ta sama. Jakiś ślad pradawnej żyłki łowieckiej pcha nad wodę. Tam zapuszcza się haczyk, by wyciągnąć rybę. Poczynania najbardziej osobiste, lecz ich suma tworzy zjawisko o szerokim zasięgu społecznym. Na imię mu **wędkarstwo**. Jest to coś więcej niż tylko sama czynność łowienia. Kryje się tu bogata otoczka biologiczna, gospodarcza, organizacyjna, prawna, etyczna... I można by tu wiele jeszcze aspektów wędkarstwa wymienić.

W Polsce wędkuje co czterdziesty obywatel. I choć nie jest to Francja, gdzie łowi co dziesiąty mieszkaniec, ani też Holandia, Szwecja czy USA, gdzie wędkę trzyma prawie co czwarty, to i tak są to rzesze zapaleńców. Najlepiej to widać w dni wolne od pracy. Jak przyjedziesz na łowisko ostatni, to nie masz gdzie postawić „kija”. Dla tej rzeszy wędkarzy pracuje rozwinęty przemysł, a ich obecność nad wodami nie pozostaje bez wpływu na ich stan. By ten wpływ był jak najmniejszy, tak jak wszędzie, tak i tu tworzy się regulacje prawne. A dla wędkarza, nie ukrywajmy, najważniejsza jest ryba. Oczywiście liczy się inaczej niż dla rybaka, dla którego stanowi ona najwykleszy towar. Dla wędkarza stanowi potwierdzenie, że opanowało się sztukę, podnieca czekanie na nią, emocjonuje walką, a gdy okaz godny - dostarcza powodu do triumfu.

Ktoś powie: a wartość kulinarna? No dobrze. Czasami wrażenia sportowe przyjemnie jest uzupełnić doznaniem smakowymi. Ryba złowiona przez siebie smakuje najbardziej. Do wyjątków należą ci, którzy uważają, że wędkowanie to tani sposób na uzupełnienie spiżarni. Tani to on nie jest, oczywiście biorąc pod uwagę wydatki na zanęty, przynęty, koszt sprzętu, dojazdu, pobytu, opłat itd. Coraz częściej wędkarz mający tę świadomość macha ręką na groszowy zwrot kosztów w postaci złowionej ryby i ryba zamiast na patelni ponownie ląduje w wodzie. Trzeba tu powiedzieć o jeszcze jednej tego przyczynie - ryby jest coraz mniej. Przestała ona być darmowym darem natury. Zapewnienie jej obecności w wodach wymaga świadomych ukierunkowanych poczynąć połączonych z nakładami pieniędzy i pracy. Należy pomnażać rybostan i umiejętnie (czytaj: nie rabunkowo) z niego korzystać. To wymaga działania zespołowego. Stąd też wędkowanie, co kiedyś było zajęciem indywidualnym, teraz doprowadziło do powstania różnych form organizacyjnych.

Zasady korzystania z wód powierzchniowych, w tym rybołówstwa, ustala państwo. Dopuszcza dwie formy: amatorską i gospodarczą. Nas interesuje ta pierwsza. Prawo do rybołówstwa amatorskiego, czyli wędkarstwa przysługuje każdej osobie w wieku powyżej 14 lat, posiadającej specjalne upoważnienie (kartę wędkarską) i odpowiednią legitymację. Bez karty mogą jedynie łowić osoby młodsze - jednakże tylko pod opieką jej posiadacza. Kartę wędkarską wydaje Starosta Powiatu. Natomiast **Polski Związek Wędkarski (PZW)** dla osób w nim zrzeszonych wystawia **legitymację członkowską**. Mieszkańcy naszej gminy nale-

żą do Okręgu Mazowieckiego PZW do Koła Nr 36 „BOLT” w Makowie Mazowieckim. Prezesuje temu kołu pan Marek Archacki, jego zastępcą jest pan Stanisław Lisiewicz, a skarbnikiem pan Wojciech Zalewski. Skupia ono ponad dwustu członków, z czego co czwarty to mieszkaniec naszej gminy. Celem działania PZW jest „organizowanie wędkarstwa i sportu

sowną pracą czy też odpowiednią postawą. W 2007 roku członek Polskiego Związku Wędkarskiego, Koła Nr 36 „BOLT” w Makowie Mazowieckim, nasz ziomek Tadeusz Sęk, został odznaczony Srebrną Odznaką Za Zasługi Dla Wędkarstwa Polskiego. Moje gratulacje. I... połamania kija.

Zbigniew Żebrowski



wędkarskiego, stwarzanie członkom Związku dogodnych warunków wędkowania, racjonalne użytkowanie i ochrona wód, rozwijanie wśród członków poszanowania przyrody i znajomości zasad gospodarki rybacko-wędkarskiej oraz kształtowania etyki wędkarskiej”. By sprostać tym celom, każde koło co roku ustala plan działania. Koło „BOLT” też. W ramach Tygodnia Czystości Wód jego członkowie zaplanowali sprzątnięcie brzegów rzeki Orzyc. Rzeka, która od mostu w Drażdżewie do mostu w Makowie Mazowieckim jest pod jego opieką. Sprzątnięcie to odbyło się 18 kwietnia. Zebrano kilkanaście worków śmieci. Odebrała je jedna z firm komunalnych pracująca na terenie powiatu. Wędkarze wiedzą, że Orzyc od Makowa do Młodzianowa zostawił w lepszym stanie niż go zostali.

Zaplanowano też kilka zawodów wędkarskich. Zarówno spławikowych, jak i spinin-gowych. Najbliższe odbędą się 10 maja na Cichej Wodzie w Makowie Mazowieckim. Z powodu braku w tym roku odpowiedniej pogody wypadły z harmonogramu zawody podłodowe. Te muszą poczekać do dużych mrozów. Koło „BOLT” do udziału w zawodach zaprasza szczególnie dzieci i młodzież. Jak też i tych, którzy swoją przygodę z wędkarstwem chcą dopiero zacząć. Tu zawsze jest możliwość podglądania tych, którzy są najlepsi - udziela rady, a czasami zdradza też znane tylko im tajniki wędkarskiego fachu.

Praca koła to nie tylko przyjemność łowienia wśród kolegów na zawodach czy też tworzenie estetycznych widoków nad wodą. Wędkarze dbają o to, co w tej wodzie pływa. **Dwukrotnie w ciągu roku zarybiają naszą rzekę.** Łąduje wówczas w niej kilka tysięcy sztuk narybku sandacza, świnki, jазia, klenia czy bolenia - **po to, by Orzyc nie był martwą rzeką, a wędkarz mógł się zmierzyć z taaaką rybą.** Wiadomo, że w opowieściach nierzadko niewyjętej z wody rybie szybko przybywa i centymetrów, i kilogramów. Na koniec wypada wspomnieć o jeszcze jednym ważnym i przyjemnym wydarzeniu. W każdej organizacji są ludzie, którzy się wyróżniają zaangażowaniem, bezintere-

zasadniczej, członkowie odznaczeni złotą i srebrną odznaką PZW, mężczyźni po 65 roku życia i kobiety po 60 roku życia),
- 14 zł składka członkowska ulgowa 75% (członkowie uczestnicy do lat 16, członkowie odznaczeni odznaką PZW złotą z wieńcami),
- 25 zł wpisowe członka zwyczajnego PZW,
- 12 zł wpisowe członka uczestnika PZW,
- 25 zł opłata egzaminacyjna,
- 5 zł legitymacja członkowska.

Oferta edukacyjna Zespołu Szkół w Krasnosielcu na rok szkolny 2008/9

Liceum Ogólnokształcące (3 lata) - klasa z rozszerzoną geografią i językiem angielskim (4-6 godzin tygodniowo) z podziałem na grupy. Przygotowuje uczniów głównie do studiów związanych z geografią (np. gospodarka przestrzenna, turystyka) i językami obcymi.

Liceum Profilowane o profilu usługowo-gospodarczym (3 lata). Liceum to przygotowanie absolwentów do samodzielnego prowadzenia działalności gospodarczej, w szczególności obsługi klienta i administrowania przedsiębiorstwem usługowym.

Technikum Agrobiznesu (4 lata) - daje szeroką wiedzę ekonomiczno-prawno-rolniczą (np. marketing, prawo, zarządzanie firmą, produkcja surowców żywnościowych) i duże możliwości znalezienia pracy w firmach produkcyjnych, przetwórczych, handlowych oraz podjęcia własnej działalności gospodarczej. Nabyte umiejętności dają możliwość kontynuowania nauki na studiach różnych wydziałów oraz studiach ekonomicznych. Tytuł technik agrobiznesu daje uprawnienia do przejścia gospodarstwa rolnego i ubiegania się o większe fundusze unijne.

Dyrektor Zespołu Szkół w Krasnosielcu
mgr Tomasz Olkowski

Turniej Piłkarski Coca-Cola Cup 2008

W dniu 10 kwietnia 2008 roku w Publicznej Szkole Podstawowej w Amelinie odbył się Turniej Piłkarski Coca-Cola Cup 2008.

Turniej przeznaczony był głównie dla uczniów z roczników 1995 i młodszych, którzy są uczniami danej szkoły podstawowej co najmniej od 30 października 2007 r. By przystąpić do eliminacji Turnieju, odpowiednio wcześniej wysłaliśmy zgłoszenie do Biura Organizacyjnego w Warszawie. W odpowiedzi na zgłoszenie otrzymaliśmy pismo wraz z dyplomami, w którym była zamieszczona informacja, że to naszej szkole przypadł zaszczyt organizacji rundy eliminacyjnej turnieju. W porozumieniu ze szkołami w Jednorózu i Obierwii ustaliliśmy termin rozgrywek na dzień 10 kwietnia. Choć pogoda nie była korzystna, eliminacje odbyły się w planowanym terminie.

Reprezentacja szkoły (10 zawodników) na mini turniej została wybrana spośród wszystkich uczniów. Zespoły grały w składach sześciuosobowych: pięciu graczy w polu + bramkarz (2 x 15 min., przerwa 5 min.).

W turnieju I miejsce zajęła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Jednorózu, która wygrała 2 mecze (6:4 ze Szkołą w Obierwii i 4:2 ze Szkołą w Amelinie). II miejsce zajęła szkoła

z Obierwii wyprzedzając drużynę z Amelina lepszym stosunkiem strzelonych bramek mimo, że w tym meczu padł wynik remisowy 7:7. Tak więc drużyna ze szkoły w Amelinie zajęła ostatecznie III miejsce.



Po zakończonym turnieju zostały wręczone dyplomy dla poszczególnych szkół uczestniczących w rozgrywkach.

Po czym udaliśmy się do budynku szkoły na ciepły posiłek. Turniej dostarczył niezapomnianych wrażeń nie tylko uczestnikom, ale także kibicom, którzy mimo padającego deszczu zagrzewali nas do boju.

Jak wiadomo, nie najważniejsze jest zwycięstwo, ale przede wszystkim ruch i świetna zabawa. „Porażka” nie oznacza dla nas końca kariery sportowej, ale jest sytuacją, z której możemy wyciągnąć daleko idące w przyszłość

wnioski, które motywują nas do dalszego działania. Dlatego też planujemy brać udział w tego typu imprezach sportowych, by móc rozwijać swoje umiejętności.

Marcin Gutowski
nauczyciel wychowania fizycznego
w Publicznej Szkole Podstawowej w Amelinie

„Święto Kultury i Ziemi”

Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu przy współudziale Grupy Partnerskiej – „Partnerstwo na Rzecz Rozwoju Ziemi Krasnosielckiej” organizują po raz pierwszy „Święto Kultury i Ziemi” – imprezę ekologiczną skierowaną w szczególności do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z terenu powiatu makowskiego. Ma ona charakter spartakiady szkolnej wzbogaconej licznymi imprezami towarzyszącymi, dzięki czemu każdy będzie mógł uczestniczyć w różnorodnych konkursach, zajęciach i warsztatach plastycznych itp. Będzie też można się przejechać psim zaprzęgiem, sprawdzić kondycję na ścianie wspinaczkowej, podziwiać skoki spadochronowe, obejrzeć występy artystyczne przedszkolaków i uczniów z terenu gminy Krasnosielc, a w wolnej chwili pooglądać różnorodne wystawy i prezentację Nadleśnictwa Parciaki. Będą też inne atrakcje, ale jakie - przekonacie się sami, przychodząc na „Święto Kultury i Ziemi” w dniu 1 czerwca 2008 r. (błonie nad rzeką Orzyc). Impreza ta jest organizowana w ramach projektu „Maków Mazowiecki Stolica kulturalna Mazowsza 2008” i finansowana w bardzo dużym stopniu przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego.

Już dzisiaj serdecznie zapraszamy wszystkich Czytelników „Więści znad Orzycy”, ich rodziny i znajomych, a jeżeli ktoś chciałby wziąć udział w konkursach, to poniżej drukujemy regulaminy konkursu fotograficznego i przyrodniczego.

Organizatorzy

Regulamin konkursu fotograficznego „Przyrodnicze perełki powiatu makowskiego”

Organizator: Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej

Konkurs jest otwarty dla wszystkich fotografujących.

Warunki udziału w konkursie

Wykonanie zdjęcia na terenie powiatu makowskiego rejestrującego ciekawy przyrodniczo zątek powiatu makowskiego lub też ciekawe zjawisko przyrodnicze. Inspiracja tematu zależy od fotografującego. Udział w konkursie bezpłatny.

Liczba prac

Jeden autor może nadesłać maksymalnie 2 prace.

Format prac: Odbitki kolorowe lub czarno-białe formatu A4 + wersja elektroniczna.

Nadsyłanie prac: Termin: 15 maja 2008r.

Adres: Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu, ul. Rynek 40A, 06-212 Krasnosielc z dopiskiem „Konkurs Fotograficzny”.

Jury: Prace oceniać będzie komisja konkursowa powołana przez organizatorów.

Ogłoszenie wyników nastąpi do dnia 25 maja 2008 r. na stronie internetowej www.naszkrasnosielc.tpzk.pl

Nagrody: Autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody od I do III miejsca, zaś autorzy zdjęć zakwalifikowanych do wystawy otrzymają pamiątkowe dyplomy. Jury zastrzega sobie prawo do innego podziału nagród. Decyzja jury jest ostateczna.

Wystawa: Prace nagrodzone i zakwalifikowane do wystawy będą eksponowane podczas „Święta Kultury i Ziemi” w Krasnosielcu, a następnie do końca lipca w GOK-u w Krasnosielcu. Prace zgłoszone na konkurs przechodzą na własność organizatora konkursu, który zastrzega sobie również prawo do bezpłatnego umieszczenia wybranych zdjęć na stronie internetowej oraz w prasie

w celu reklamy konkursu (podając imię i nazwisko autora pracy).

Uwagi końcowe: Nadesłanie prac oznacza akceptację warunków konkursu. Nagrody zostaną zakupione ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego przeznaczonych na realizację projektu „Maków Mazowiecki Stolica kulturalna Mazowsza 2008” i wręczone zwycięzcom konkursu podczas imprezy „Święto Kultury i Ziemi” w Krasnosielcu w dniu 1 czerwca 2008r. o godz. 14³⁰.

Organizatorzy Konkursu

Regulamin konkursu „Dary przyrody”

Organizator: Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu oraz Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Krasnosielcu

Warunki udziału w konkursie

Wykonanie kompozycji kwiatowej lub kwiatowo-warzywniej i zgłoszenie jej do konkursu podczas „Święta Kultury i Ziemi” w Krasnosielcu w dniu 1 czerwca 2008 r. do godz. 13⁰⁰.

Liczba prac: Jedna osoba może zgłosić do konkursu maksymalnie 2 prace.

Jury i ocena: Zgłoszone prace będzie oceniać komisja konkursowa powołana przez organizatorów. Autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody za I, II, III miejsce oraz dwa wyróżnienia. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi w czasie imprezy około godz. 16⁰⁰. Jury zastrzega sobie prawo do innego podziału nagród. Decyzja jury jest ostateczna.

Uwagi końcowe: Prace wyróżnione i nagrodzone będzie można oglądać do godz. 17⁰⁰, a potem autorzy prac proszeni są o ich odbiór. Nagrody zostaną zakupione ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego przeznaczonych na realizację projektu „Maków Mazowiecki Stolica kulturalna Mazowsza 2008”.

Organizatorzy Konkursu

Zielono mi...

...Chciałoby się zawołać, wychodząc z domu i spoglądając z dumą na piękny, zdrowy i wypielegnowany trawnik:



ha, ha ... - nie ma tak łatwo (jako właścicielka kilkusetmetrowego trawnika wiem, co piszę!!!). To już wiecie, o czym sobie popiszemy w tym numerze „Więści”.

Tej wiosny zajmowaliśmy się już drzewkami, krzewami ozdobnymi, sialiśmy, cieliśmy, malowaliśmy.... Teraz przyszła kolej na trawnik. Z pozoru prosta rzecz - przekopać, rozgrabić, posiać, przydeptać, podlać i na końcu podziwiać jak rośnie! Kilka lat temu w naszej okolicy (i nie tylko) nastała moda na zakładanie trawników kosztem rabat kwiatowych-bylinowych czy też jednorocznych. Argumentacja była oczywista - nie mam już siły (lub czasu) na ciągłe sianie, pielienie i podlewanie kwiatków - posieję trawę. „Nie miała baba kłopotu...” - zrobiła sobie trawnik - tak można by zakończyć znane przysłowie. Z trawnikiem bowiem wcale nie jest tak lekko i łatwo żyć, o czym się zaraz przekonacie! (nie, że-bym jakoś specjalnie straszyla, raczej uświadamia).

To zaczniemy jak zwykle od początku, czyli od przygotowania gruntu pod trawnik. To, że trzeba ziemię wzruszyć, każdy wie. Jeśli nie chcemy trwonić pieniędzy ani naszego cennego czasu na walkę z niechcianymi roślinami (czytaj: chwastami) na trawniku, to należy zwrócić uwagę przed siewem trawy, czy takie zachwaszczenie nam grozi, tzn. czy na miejscu przeznaczonym pod trawnik nie rosną chwasty głęboko korzeniące się. Jeśli tak jest, to powinniśmy zniszczyć je opryskując np. preparatem Roundup 360 SL, Roundup Energy 450SL czy Klinik (działają dolistnie, tzn. roślina pobiera je przez liście). Po odpowiednim czasie (21 lub 7 dni) możemy zgrabić resztki chwastów i ... nie, jeszcze nie posiejemy trawy, ponieważ musimy dokładnie pozbiierać (tu przydadzą się nieletni domownicy ze zdrowymi kręgosłupami) wszystkie patyki, kamienie i inne niechciane przedmioty, które mogłyby utrudniać nam koszenie trawy kosiarką (stanowią zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa i trwałości noży). Grunt przygotowany, możemy siać! Ale co siać? Trawa trawie nierówna, więc musimy zwołać naradę rodziną i zdecydować, do czego ten trawnik będzie nam służył? Możemy przecież postawić na nim stół z krzesłami do biesiadowania i grillowania, możemy też zainstalować tam sznury do suszenia prania, będziemy tam myć samochód, czy trawnik ma służyć wyłącznie do podziwiania itd. Poza tym musimy wiedzieć, czy to będzie stanowisko słoneczne, czy gdzieś pod drzewami, a może nasz grunt przypomina ruchome wydmy pod Łebą (oj! pani, sam piasek). Uzbrojeni w te informacje możemy ruszyć na poszukiwanie odpowiedniej mieszanki trawnikowej. Na miejscu tzn. w sklepie, przy pomocy sprzedawcy otrzymamy informacje, które pomogą nam ustalić, ile i jakiej mieszanki traw potrzebujemy. No to teraz możemy wziąć się do siania. Żeby nie było tak wesoło, to też nie jest takie proste. Mieszanki trawnikowe wy-

siewamy bowiem na krzyż (siejemy wzdłuż, a potem w poprzek działki) i dosyć gęsto. O.K. posialiśmy! Teraz musimy nasiona przycisnąć czymś do podłoża. Pół biedy, gdy nasz przyszyły trawnik liczy kilka czy kilkanaście metrów kwadratowych, ponieważ możemy zrobić to deską lub puścić pociechy w trampkach (chodzi o obuwie bez obcasów) i załatwić nam sprawę. Jeśli powierzchnia jest spora, to nadzieja w sąsiedzie, że gdzieś przechowuje ręczny drewniany wał i pożyczy go nam. W innym przypadku idziemy do sklepu



i takowy wał (ale nowoczesny, metalowy ze zbiornikiem na wodę) zakupujemy.

Posiane, uklepane - czekamy na wschody. Jeśli mamy w życiu trochę szczęścia, to pogoda będzie nam sprzyjać i deszczu nie zabraknie, w przeciwnym razie musimy uzbroić się w akcesoria do podlewania, ponieważ wilgotność gleby ma ogromne znaczenie przy wschodach mieszanek trawnikowych. Jeśli będzie susza, to trawa wyrośnie w wystające brzydkie kępki, a chwasty, które radzą sobie świetnie w każdych warunkach, zagłuszą nasiona traw.

Nasz nowy trawnik na początku wygląda jak włosy na główce niemowlaka - rzadko i chudo! Ale to nic, gdy żdźbła trawy osiągną wysokość ok. 6-8cm, musimy wykonać pierwsze koszenie, po którym trawa zacznie się rozkrzewiać. Podejmując decyzję o założeniu trawnika, musimy liczyć się z tym, że będzie nam potrzebny odpowiedni sprzęt do jego pielęgnacji (nawet najbardziej uprzejmy sąsiad nie będzie nam pożyczał kosiarki dwa razy w tygodniu). Do małych powierzchni nadają się specjalne nożyce do trawy, większe wymagają jednak czegoś bardziej wygodnego (tradycyjnej kosi nie polecam - mogłoby wyjść trochę krzywo). Na naszym rynku jest ogromny wybór kosiarek, od

prostych podkaszarek, poprzez kosiarki elektryczne i spalinowe o różnej mocy, do ciągni-ków koszących.

Ogrom pracy za nami! W sezonie, w którym zakładamy trawnik, oprócz utrzymywania odpowiedniej wilgotności gleby i terminowego przycinania nic więcej nie możemy zrobić (nie zasilamy nawozami i nie zwalczamy chwastów środkami ochrony roślin). Po prostu patrzmy i podziwiamy (w myśl powiedzenia: „chłop śpi, a jemu rośnie...”). Co innego, gdy jesteśmy właścicielami trawnika kilkuletniego. Dla

tych działkowiczów sezon rozpoczyna się bardzo pracowicie. O czym mówię, wie ten, kto próbował choć raz „wydrapać” starą trawę z trawnika grabiami - to się tak ładnie nazywa: przewietrzanie trawnika! Krótko mówiąc, chodzi o wygrabienie obumarłych żdźbeł ze zwartej darni i poruszenie gleby. Praca ciężka, ale bardzo pożyteczna - dzięki temu trawnik nie filcuje się (dokładnie tak jak kiedyś sweterki szetlandy z Pewexu wyprane w gorącej wodzie - niektórzy pamiętają!). Dobrze, że ktoś wymyślił taką maszynę jak areator czy wertykulator - one mogą za nas wykonać tę męczącą pracę. Gdy już wygrabimy, możemy nasz trawnik podkarmić, aby trawa ładnie się wybarwiała i przede wszystkim była zdrowa. Producenci nawozów oferują nam bardzo bogatą gamę: nawozy przeciw żółknięciu trawy, niszczące mech, odchwaszczające, granulowane, sypkie, działające 100 dni lub cały sezon.

Stosujemy je zgodnie z zaleceniami producenta. Na trawniku kilkuletnim mogą zadamować się chwasty, a szczególnie jeden z nich jest zmorą trawnikową - mniszek lekarski lub jak kto woli - MLECZ! Jest na niego sposób, bo sporo środków ochrony roślin np. Golf, Substral-mniszek czy Bofix skutecznie go niszczy, ale zabieg musi być wykonany w odpowiednim momencie - nie możemy dopuścić do zakwitnięcia i wydania nasion (znanych wszystkim tzw. dmuchawców), ponieważ w ten sposób chwast rozsiewa się bezkarnie po naszym trawniku.

Zakładając trawnik, przede wszystkim musimy pamiętać o jednym - sam nie urośnie! Bez naszych rąk (i pieniędzy, co tu ukrywać - wszystko kosztuje) nie staniemy się dumnymi posiadaczami pięknego, zielonego, zdrowego i cieszącego oko trawnika. Kogo nie zraziłam, niech zabiera się do pracy, bo tak na poważnie, to dobrze zaprojektowany (odpowiednie tło roślin ozdobnych, ścieżki, kamienie...) i wykonany trawnik to niewątpliwa chluba i ozdoba naszej posesji.

Iwona Pogorzelska



Radość z sali gimnastycznej

Ostatni krok na drodze do budowy w Drądzewie Sali Gimnastycznej został zrobiony. Prace budowlane są już rozpoczęte. Urząd Marszałkowski przyznał łącznie 900 000 zł. Zakończenie inwestycji planowane jest na rok 2010. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do takiego finału tej „przedawnionej”, jak niektórzy mawiali inicjatywy. **Bardzo, bardzo dziękuję.**

Sławomir Rutkowski

Remont mostu w Krasnosielcu

Trwa remont mostu na Orzycu w miejscowości Krasnosielc. Głównym wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Mosty Mazowieckie. Aktualnie remontowany – zachodni - pas ruchu na moście, zostanie oddany do użytku do 15 maja. Całość robót natomiast zakończy się w lipcu br. *Redakcja*

Nowy Zielony Market

Zgodnie z zapowiedziami w dniu 12 kwietnia uroczystie i z pompą otworzono nowy Zielony Market w Drądzewie. Były hostessy, degustacja produktów, zespół muzyczny, losowanie prezentów i miła atmosfera. *Redakcja*

Pieski świat

Generalnie, im bogatszy kraj, tym mniej kłopotów z bezdomnymi zwierzętami. Na psa może pozwolić sobie człowiek zamożny, bo jego utrzymanie sporo kosztuje. Przypadki znęcania się nad zwierzętami są ścigane z mocy prawa, sądy szybko wydają wyroki, a kary są wysokie.

W Polsce właściwie od niedawna, bo od roku 1997 istnieje ustawa o ochronie zwierząt, która mówi, że „zwierzę nie jest rzeczą”. Czyli jest odwołanie w przypadku okrutnego traktowania psa, skandalicznych warunków utrzymania, katowania zwierzęcia. Ale czy trzeba aż ustawy, groźby kary i sądu, żeby zrozumieć, że zwierzę czuje ból, zimno, głód? Że jest skazane na naszą łaskę i nie-łaskę, bo nie poprosi o wodę czy nie powie, że jest głodne? Nie wymagam od wszystkich, by kochali zwierzęta, ale jak się ma psa, to trzeba o niego dbać. Bo co myśleć o człowieku, który zagłodził psa, przywiązał drutem w lesie, zabił szczeniaki siekierą? Jeśli tak traktuje zwierzę, to czy inaczej podejdzie do człowieka?

Ulotka dołączona do tego numeru „Wieści” została napisana przez stowarzyszenia EMIR. Ta-



kich organizacji broniących praw zwierząt jest w Polsce wiele. Przeczytajcie ją, Państwo, i zastanówcie się przez chwilę. Co mój pies mógłby powiedzieć o mnie? Jako o człowieku, panu jego życia i śmierci?

I jeszcze jedno. Nie przechodźmy obojętnie obok psiej krzywdy. Nie mówmy „to nie mój pies, niech zdycha pod płotem”. Są instytucje, którym można, a nawet trzeba, zgłosić przypadki okrutnego traktowania czy katowania zwierzęcia. Czy to będzie pies, koń czy zaniebane krowy. W końcu to człowiek „jest głosem tych, którzy głosu nie mają”. *Małgorzata Bielawska*

Odnalazła swój dom

Poprzednie wydanie Wieści zamieściło tekst o uratowanej suczce-bokserce na rozlewisku Orzycy przy Podosiu. Pisaliśmy wtedy o bezduszości jej właściciela. Prawda okazała się na szczęście zupełnie inna, a historia znalazła najlepsze z możliwych zakończeń.

Dzięki sercu Państwa Pawłowskich, którzy zainteresowali się wałęsającym psem, duszy ratowniczej strażaków ochotników z Krasnosielca oraz

naszemu tekstowi odnalazła się właścicielka tego pięknego i rasowego, jak się okazało zwierzęcia – jest nią mieszkanka Płoniaw.

Jana /Dzana/ wybiegła z posesji swojej właścicielki półtora tygodnia wcześniej i mimo intensywnych poszukiwań nie udało się jej odnaleźć. Dopiero artykuł w Wieściach pozwolił ją odnaleźć. Dziś – szczęśliwa - znów jest u swojej Pani. *Redakcja*

Przeprosiny

Zamieszczamy poniżej nadesłany do Redakcji Wieści list sołtysa Nowego Sielca Pana Alojzego Majewskiego:

Cyt. „Dnia 22 lutego 2008 roku u sołtysa w Nowym Sielcu odbyło się zebranie wiejskie. Celem zebrania był wybór Grupy Odnowy Miejsowości, jak też wybór lidera tej grupy. W związku z zamieszczoną notatką Nr 2/12 luty 2008 r. „Czy to jest normalne?” wszystkich obecnych i biorących udział w zebraniu przepraszam za moje postępowanie. *Alojzy Majewski*” koniec cytatu *Redakcja*

Podziękowania

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Drądzewie Pani Barbara Nosażewska, dziękuje Państwu: Joannie Kryszk, Annie Sztynch, oraz Danielowi Kacprzyńskiemu za zakupienie serii filmów edukacyjnych dla przedszkolaków i uczniów tej szkoły. Z inicjatywy Pani Elżbiety Żywica – nauczycielki oddziału przedszkolnego w tej szkole, rodzice do kupili ponadto odtwarzacz DVD i teraz maluchy mogą zgłębiać tajniki ludzkiego ciała oraz historii naszej cywilizacji. Wszystkim ze swojej strony również dziękujemy. *Redakcja*

Wieści znad Orzycy
miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu
Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski 511 953 309 rutkowski_wiesciznadorzycy@vp.pl

Tomasz Bielawski 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neostrada.pl Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 emawa@wp.pl

Zbigniew Żebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia „J.J. Maciejewscy” Przasnysz, ul. Gdańska 1